

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/205899,Jakub-Parol-Najwieksza-niemiecka-zbrodnia-na-terenie-Lodzi-Likwidacja-wiezienia-.html>
02.03.2026, 22:39

Jakub Parol: Największa niemiecka zbrodnia na terenie Łodzi. Likwidacja więzienia na Radogoszczu 17/18 stycznia 1945 r.

Ludność Łodzi w okresie II wojny światowej została bardzo mocno dotknięta zbrodniczą działalnością okupanta hitlerowskiego. Według władz niemieckich miasto miało stać się wzorem niemieckości, zamieszkałym tylko przez Aryjczyków.

[Okupacja niemiecka](#) [Zbrodnie niemieckie](#)

17.01



Budynki więzienne (fot. z zasobu IPN)

Aby pozbyć się polskiej ludności, hitlerowcy umieścili w Łodzi liczne katownie, gdzie w nieludzki sposób znęcano się nad osadzonymi, bez względu na wiek i płeć. Wywożono na roboty i do obozów koncentracyjnych. Ludność żydowską zamknięto zaś w getcie.

Skala zbrodni w Łodzi i w Polsce jest na tyle duża, że niewielu ludzi pamięta o jednym z najbardziej nieludzkich więzień na terenie Rzeszy, jakim było Rozszerzone Więzienie Policyjne Radogoszcz (*Erweitertes Polizeigefängnis Radegast*). Tragedii miejsca dopełnił fakt, że przetrzymywanych tam więźniów zamordowano w przeddzień wkroczenia Armii Czerwonej do Łodzi w nocy z 17/18 stycznia 1945 r.

Sama osada Radogoszcz była przed wojną niewielką wsią, znajdującą się na przedmieściach Łodzi. W styczniu 1940 r. władze III Rzeszy zdecydowały się włączyć ją w granice miasta. W związku z tym, że była ona przed wojną zamieszkiwana przez ludność niemiecką i znajdowała się z dala od centrum, naziści uznali, że miejsce to doskonale nadaje się do tego, by umieścić tam katownię. Powstała ona 1 lipca 1940 r. z przekształcenia dotychczasowego obozu (więzienia)

zarządzanego przez SS i podporządkowano wówczas *Schutzpolizei*.

Funkcjonowanie więzienia w latach 1940-1945

Więzienie to uchodziło w trakcie II wojny światowej za jedno z najbrutalniejszych na terenie Kraju Warty. Ludzie panicznie bali się do niego trafić. Przetrzymywano w nim osoby różnych narodowości, choć większą część stanowili Polacy. Znajdowali się tam również obywatele ZSRR, Rzeszy oraz Ukraińcy i Żydzi. Pobyt w nim nie trwał długo, gdyż więzienie miało charakter przejściowy. Więziono w nim osoby, które czekały na przewiezienie do obozu koncentracyjnego lub większego zakładu karnego.

W związku z zapelnieniem łódzkich aresztów znaleźli się tam również więźniowie oczekujący na rozprawy sądowe lub ci, wobec których dopiero prowadzono śledztwo. Zwykle cały pobyt na terenie Radogoszcza nie trwał dłużej niż pół roku, zwykle kilka tygodni. Osadzeni trzymeni byli w uwłaczających warunkach, w pomieszczeniach jeszcze do niedawna fabrycznych. W skład więzienia wchodził budynek trzypiętrowy, w którym umieszczono cele, oraz budynek parterowy, w którym znajdowały się m.in. łaźnie, izba chorych czy kuchnia. Nieco z boku, oddzielony od reszty, znajdował się budynek administracyjny.

Całe więzienie otoczone było wysokim murem zakończonym drutem kolczatym, a na rogach umieszczono wieżyczki strażnicze. Sale, w których trzymano więźniów, były nieogrzewane, zaś zimne powietrze wpadało przez powybijane szyby. Spano i chodzono w rzeczach, w których więzień przyjechał. Co oznaczało, że osoby, które trafiły do niego latem, nie miały nawet czym się okryć zimą. Wyżywienie było głodowe. Na śniadanie podawano zwykle niewielką kromkę chleba oraz czarną kawę, na obiad zaś tzw. wodnistą zupę, gotowaną na kościach zwierzęcych i spleśniałych warzywach. Kolacja, jeśli w ogóle była wydawana, to składała się z resztek z obiadu lub śniadania, jeśli takie zostały.

Każde przewinienie wobec niepisanego regulaminu więziennego karane było bardzo brutalnie – biciem lub pozbawianiem posiłków. Jedną z kar stosowaną przez załogę były tzw. maneże. Polegały one na tym, że nakazywano więźniom z jednej celi biegać dookoła placu apelowego, a ustawieni dookoła strażnicy tłukli niehumanitarnie przebiegających za pomocą drewnianych pałek. Inną formą była kara bicia na beczce, podczas której więzień pochylał się nad nią, wypinał pośladki i był bity przez strażnika 25 – 50 razy, czasami więcej. Jeśli tracił przytomność, wówczas miała go cucić znajdująca się w niej woda. Uważano, że więzień powinien czuć każdy zadawany cios. Załoga składała się w większości z miejscowych, pochodzących z Łodzi i okolicznych miejscowości, Niemców zmobilizowanych do służby w policji. Nie może, więc dziwić fakt, że część strażników miała problem z poprawnym wypowiedaniem się w języku niemieckim. Wykazywali się jednak nierzadko dużo większą brutalnością niż strażnicy z Rzeszy, katując bardzo często swoich przedwojennych znajomych czy sąsiadów.

[Czytaj artykuł Jakuba Parola *Największa niemiecka zbrodnia na terenie Łodzi. Likwidacja więzienia na Radogoszczu 17/18 stycznia 1945 r. na portalu przystanekhistoria.pl.*](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)